Nr. 477. Kraków, Sobota 26 Października 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	1[illegible]8 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 90 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. rocz. Kasy oszczędności 857.894.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hauszyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rosknch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Na wiec do Cieszyna.

Jak nam donoszą z Cieszyna, polski wiec manifestacyjny w niedzielę dnia 27 października o godz. 3 po południu na rynku w Cieszynie zapowiada się nadzwyczajnie, mimo szalonej [illegible]acyi w prasie niemieckiej i śląskiej. Tysiące ludu polskiego przy dźwiękach zgłoszonych już 20 muzyk ludowych i górniczych wkroczy na rynek cieszyński, by wyrazić uroczyście swoje zgodne prawo należenia do Polski. Hasło, że wszystkie furmanki, jakie są w rękach polskich w Cieszyńskiem, mają zwozić wiecowników, przyjęło się powszechnie.

Liczymy na obecność 50.000 ludu polskiego.

Żądamy, by wszystkie partye polityczne w Krakowie wysłały swych posłów lub przedstawicieli na wiec niedzielny.

Wyrzuty prasy wiedeńskiej.

W chwili, gdy Niemcy austryaccy, podpora i filar starej Austryi i dynastyi, utworzyli już swoje państwo i rokują z Czechami, pominając w zupełności c. k. rząd, i protestując przeciwko zamianowaniu Węgra ministrem spraw zagranicznych, gdyż nowe państwo niemiecko-austryackie nie myśli mu powierzać swoich interesów — w chwili gdy Węgrzy już uznali tylko unię osobistą z Austryą, a Czesi i Słowianie ogłosili zupełnie odrębne państwo własne — w takiej chwili „Zeit" w artykule wstępnym czwartkowego wydania porannego wysila się na frazesy o niewdzięczności Polaków, którzy bez podziękowania, a nawet w sposób złośliwy odwrócili się od Austryi".

Widocznie „Zeit" nie pamięta już, co powiedział manifest cesarski o przynależności państwowej Polaków, żyjących w granicach Austryi, o programie Wilsona i jego XIII artykule, o całym zresztą szeregu innych faktów. Idziemy do wspólnej macierzy, patrzymy w przyszłość, pragnąc przeszłość jak najprędzej zlikwidować.

„Zeit" prawi o wdzięczności, którą Polacy powinni czuć dla Austryi za swoje niezwykłe stanowisko w tem państwie, a na ostatek za to, że wojska niemieckie i austro-węgierskie odebrały Polskę Rosyi. Co do pierwszego powodu, dla którego „Zeit" żąda wdzięczności od Polaków, to odpowiadamy krótko i węzłowato, że gdyby nie Polacy, to w Austryi nie byłoby ani jednego silnego rządu, państwo i dynastya byłyby już dawno poznały odśrodkowe siły. — Wdzięczność należy się Polakom, którzy tyle razy ratowali państwo.

Oderwanie Królestwa Polskiego od Rosyi? Mocarstwa centralne uczyniły to w swoim własnym interesie. A co się działo w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w okupacyi niemieckiej, to przecież widzimy. Rządy niemieckie w Warszawie zdolne były tylko siać rozgoryczenie, nieudolność i niezręczność rządów austryackich w Lubelskiem były aktem politycznym, mijającym się z celami naszego narodu, ukoronowanym traktatem brzeskim. Teraz więc nie pora na gniewy i dąsy.. Niechaj „Zeit" powie sobie: »Ich grolle nicht«. Zresztą gniew jej nikomu nie szkodzi.

Gniewa się także „Reichspost" z tego powodu, jakoby „tuziny milionów" szły codziennie — powtarzamy: codziennie do Galicyi na rzekomą odbudowę kraju. Gdyby to było prawdą! Ale my tu widzimy znikome znaki tej odbudowy, co zresztą stwierdzili nawet niektórzy ministrowie podczas swoich podróży po Galicyi. Przyznać jednak trzeba, że „Reichspost" lojalnie stwierdza konieczność odbudowy Galicyi, podnosząc, że niemniej ważną jest ochrona nowego państwa niemieckiego i Wiednia przed głodem.

Nie życzymy Niemcom tej klęski, którą z doświadczenia znają szerokie masy ludności galicyjskiej. Jeżeli Niemcom grozi katastrofa głodowa, to niechże o tem pomówią z nowemi państwami. Wszak »Reichspost« wystąpiła z rozsądnym projektem, ażeby w Wiedniu utworzyć jakąś władzę, która nie będąc prawną zastępczynią austryackiego rządu centralnego, byłaby pośredniczką pomiędzy tworzącemi się państwami, zanim się one ukonstytuują. A więc jest wyjście — tylko do dzieła bez żalu, bez wyrzutów, po męsku.

Warunki koalicyi dla Austro-Węgier.

Genewa, 26 października.

Dzienniki tutejsze, które utrzymują bliskie stosunki z rządem francuskim, donoszą, że koalicya stawia Austro-Węgrom następujące warunki:

1) **Natychmiastowe oderwanie się od Niemiec.**

2) **Zawarcie odrębnego pokoju.**

3) **Przebudowanie państwa na podstawie prawa ludów do stanowienia o swoim losie.**

Niemcy austryaccy pertraktują z Wilsonem.

Wiedeń, 26 października.

(B. K.) Wydział wykonawczy zgromadzenia narodowego niemiecko-austryackiego ustalił ostateczny tekst noty do Wilsona, w kwestyi zawieszenia broni i pokoju. Uchwalono zaproponować zgromadzeniu narodowemu powołanie do życia prowizorycznych zgromadzeń krajowych i wydziałów krajowych dla reprezentacyi krajów aż do ostatecznego ustalenia niemiecko-austryackiej administracyi.

Odpowiedź Austro-Węgier.

Budapeszt, 26 października.

Dzisiaj przybywa hr. Andrassy do Wiednia i ustali tekst noty austro-węgierskiej do Wilsona. Jak się zdaje, nota zostanie jutro wysłana do Ameryki.

O samodzielny niemiecki urząd żywnościowy.

Wiedeń, 26 października.

(B. K.) Nadzwyczajny zjazd niemieckich miast austryackich przyjął rezolucyę Weiskirchnera, witającą zgromadzenie narodowe austryacko-niemieckie i domagającą się, aby to zgromadzenie narodowe możliwie szybko objęło całą administracyę nowego państwa niemieckiego w Austryi, utworzyło natychmiast samodzielny urząd żywnościowy.

Udział Czechów w długach Austryi.

Berlin, 26 października.

»Vossische Zeitung« donosi:

Czesi posiadają w Paryżu znaczne zapasy złota. Chcą oni ofiarować rządowi austryackiemu jako swój udział w długu państwowym 10 miliardów »sokołów«, to jest 25 miliardów koron. Niemcy twierdzą, że na Czechów powinno przypaść z tego tytułu co najmniej 30 miliardów.

Wszechniemcy za dalszą wojną.

Berlin, 26 października.

Koła wszechniemieckie utrzymują, że nowy rząd niemiecki na wypadek rozbicia się rokowań o zawieszenie broni, zarządzi pobór do wojska mężczyzn od 16 do 56 roku życia i podejmie próbę ratowania.

Studenci węgierscy za pokojem.

Budapeszt, 26 października.

(B. K.) »Magyar Tudosito« przeczy wiadomości, jakoby wczoraj deputacya 200 oficerów węgierskich była u hr. Karolyego i demonstrowała tam za pokojem. Była to w rzeczywistości tylko deputacya studentów, do której przyłączyli się słuchacze uniwersytetu, służący przy wojsku.

Przyjęcie Liebknechta w Berlinie.

Berlin, 26 października.

Karol Liebknecht, wypuszczony na wolność, przybył pociągiem do Berlina na dworzec Anhalcki. Przed dworcem oczekiwały go tłumy, które powitały wychodzącego Liebknechta okrzykami na jego cześć, odśpiewaniem marsylianki i okrzykami na rzecz pokoju. Robotnicy przenieśli go na swych barkach do wozu, na którym znajdowała się jego żona i szereg przyjaciół. Potem tłum wraz z wozem udał się powoli przed parlament, a stamtąd pod Lipy, przed ambasadę rosyjską. Tutaj przemówił Liebknecht do tłumów. Stąd ruszył pochód w kierunku Brandenburskiej bramy. Koło hotelu Adlon rozproszyła policya tłumy a osoby, znajdujące się na wozie, zniewoliła do opuszczenia go. Karol Liebknecht wsiadł wobec tego do samochodu i wrócił do swego mieszkania.

Przeciwko winnym w Niemczech.

Berlin, 26 października.

W parlamencie niemieckim niezawisły socyalista p. Haase wezwał socyalistycznego podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Davida, ażeby archiwum tego urzędu otworzył dla zbadania na podstawie dokumentów, **dlaczego szereg kroków pokojowych był bezskuteczny.**

Znamienną uwagę czyni z tego powodu »Berliner Tageblatt«, pisząc: »O ile wiemy, jednym z pierwszych kroków nowego rządu było wdrożenie wstępnych prac celem zgromadzenia dokumentów dla zbadania kwestyi winy«.

Robotnicy francuscy żądają zawieszenia broni.

Berno, 26 października.

(B. K.) »Progres de Lyon« donosi z Paryża, że deputacya grup socyalistycznych parlamentarnych była u prezydenta ministrów Clemenceau w sprawie zawieszenia broni i pokoju. Cochin zapytał prezydenta ministrów w sprawie prowokacyjnego plakatu, w którym nazwano propozycye niemieckie zasadzką oraz wyrażono żądanie, aby nie zawierać żadnego zawieszenia broni lecz żądać kapitulacyi Niemiec. Plakat ten wywołał w kołach robotniczych żywe oburzenie. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył, że nie ma nic wspólnego z tym plakatem. Po konferencyi grup Izby z Confédération générale i wydziałem towarzystw robotniczych, toczyć się będą dalej rokowania z Clemenceau. Grupy socyalistyczne ogłoszą niebawem manifest do kraju.

Szybka akcya polityczna koalicyi.

Genewa, 26 października.

Konferencya koalicyi, mająca się odbyć w Paryżu, ma o ile możności jak najprędzej skutkiem życzenia Wilsona określić **warunki zawieszenia broni.**

Tak samo będzie ze sprawami, odnoszącemi się do Austro-Węgier, ażeby uchwały bez zwłoki można wysłać do Waszyngtonu.

Wyjazd południowych Słowian do Szwajcaryi.

Wiedeń, 26 października.

Pisma wiedeńskie donoszą, że posłowie południowo-słowiańskiej dr Koroszec, dr Czingrija i sekretarz klubu dr Żerjaw wyjeżdżają w dniach najbliższych do Szwajcaryi.

Wiedeń bije własne banknoty waluty koronowej.

Wiedeń, 26 października.

Rada miejska uchwaliła wydać **wiedeńskie banknoty miejskie, waluty koronowej, aby módz wypłacać zasiłki wojskowe.** Wiedeń czuje się do tego zmuszony, ponieważ wicegubernator banku austro-węgierskiego oświadczył, **że nie może oddać do dyspozycyi miastu potrzebnej ilości banknotów.**

Uchwały sejmików powiatowych.

Lublin, 24 października.

Zjazd sejmików powiatowych z okupacyi austryackiej, który tu wczoraj obradował, powziął następujące uchwały:

Zgromadzeni przedstawiciele Sejmików Ziemi lubelskiej, radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej stwierdzają jako najpierwsze dążenia wielkiego narodu polskiego zjednoczenia wszystkich ziem polskich z własnym dostępem do morza.

Naród polski za czasów swej niepodległości dobrze się zasłużył ludzkości, broniąc Europę od najazdu wrogich chrześcijaństwu i kulturze narodów, strzegąc wewnątrz zasady wolności i tolerancyi, otwierając naoścież wrota nauce i sztuce, przodując innym w dziele cywilizacyi. Powrócenie niepodległości zjednoczonej Polsce przywróci wielkiej rodzinie narodów jednego z najzasłużeńszych jej członków. Polacy, wystawieni na najcięższe próby wynarodowienia i zniszczenia okazali się niespożytymi stróżami odwiecznej spuścizny, jaką jest dusza narodu, jego mowa i ziemia. Okażą więc teraz ponownie zjednoczeni i wolni, dosyć mocy i dobrej woli, aby uszanować prawo do życia i rozwoju u innych mniejszości narodów, zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej polskiej.

Wobec wyniszczenia kraju, spowodowanego wojną, a zwłaszcza wobec olbrzymiej ilości ofiar wojny, sierot i ludzi niezdolnych do pracy, wobec niebezpieczeństwa wstrząśnięcia podstaw życia społecznego, uznajemy za niezbędne i wyrażamy gotowość do poniesienia największych wysiłków, aby ustrzedz kraj i naród od ruiny, wysiłków materyalnych i moralnych, w postaci podatku narodowego i pracy bezinteresownej dla dobra społecznego.

Uczynić to gotowiśmy, jako wykonanie krwią spisanego testamentu przez tych bojowników o wolność, którzy od bitwy Racławickiej przez całe XIX stulecie aż do Rokitny, Konar, Krechowiec i Kaniowa, zasłali mogiłami ziemię polską i Syberyę, Sachalin i Kaukaz, San Domingo i Karpaty. Oni oddali Polsce młode swe życie, a więc wszystko co dać mogli, my więc mienie swoje i pracę oddać Jej winniśmy.

Świadomi jesteśmy tego, że Polska wstępując w nowe życie, oprzeć musi byt swój na szerokich podstawach nowych zasad współżycia ludzkiego, a więc nie na egoizmie stanowym ani osobistym, nie na wyzysku słabszych przez mocnych, lecz na braterskiem współdziałaniu wszystkich w pracy nad dobrobytem i korzystaniu z bogactw, nagromadzonych wiekowym trudem milionów. W szczególności żądamy, aby państwo polskie zaspokoiło dążenie do posiadania ziemi wszystkich, co na roli pracować chcą i umieją do takiego urządzenia stosunków zarobkowych w rolnictwie, przemyśle i handlu, aby pracownicy poza pracą zarobkową mieli dość wolnego czasu i sił do wypełnienia obowiązków rodzinnych i społecznych.

Rządząc się powyższemi zasadami, Polacy osiągną to, że nad Polską słońce jednako wszystkim przyświecać będzie, a Polska znowu na czele cywilizacyjnego pochodu ludzkości stanie.

Od osiągnięcia zjednoczenia naszej Ojczyzny dzieli nas jeszcze droga trudu i pracy. Abyśmy mogli w chwili kongresu europejskiego mieć głos słuchany i stanowczy, musimy do tego czasu zachować wielką zwartość narodową i społeczną i dlatego stawiamy na obowiązek obecnego rządu.

1. Utrzymać interesem narodowym wskazaną politykę zewnętrzną.

2. Utrzymać ład i porządek w kraju.

3. Natychmiast doprowadzić do całkowitego przejęcia zarządu krajem z rąk okupantów.

4. Zająć się szczerze i natychmiast zwołaniem ustawodawczego Sejmu na powszechnem prawie wyborczem opartego.

W tem wszystkiem Rząd poprzeć chcemy.

W sprawach sejmikowych uchwalono:

1. Zjazd rozumiejąc, że skład sejmików nie jest pełnym wyrazem sił społeczeństwa, postanawia zwrócić się do Rządu o odpowiednie dopełnienie ustawy sejmikowej, zapewniające w nim udział wszystkich warstw społecznych. Zanim to nastąpi na drodze legalnej, Zjazd uważa za wskazane dopełnienie składu swych komisyi przez kooptowanie przedstawicieli sfer dotychczas w nich nie reprezentowanych.

2. Celem zjednoczenia inicyatywy społecznej i uniknięcia rozbieżności w działaniu, Zjazd uznaje sejmiki w zakresie ich kompetencyi za jedyną legalną organizacyę, działającą w zastępstwie organów państwowych i sprzeciwia się tworzeniu organizacyi o współrzędnej z sejmikiem kompetencyi.

3. Zjazd uznaje za pilną potrzebę wydanie natychmiastowych norm prawnych, umożliwiających jednolite tworzenie rad gminnych.

4. Zjazd uznaje, że sejmiki w zakresie swych czynności poddać się powinny dyrektywom Zjazdów i prezydyum, oraz wypowiada życzenie, aby przejmowanie rządów z rąk zarządu wojskowego odbywało się w kontakcie z prezydyum Zjazdów.

Dwudziestopięciolecie Sokoła wielkopolskiego.

Jubileuszowy zjazd sokoli — pisze »Dziennik Kujawski« — był w całej pełni dowodem, że zadania sokole znajdują zrozumienie w społeczeństwie. Przedstawiciele wszystkich niemal organizacyj naszych w serdecznych słowach wyrazili związkowi sokołów uznanie za jego dotychczasowe wysiłki 25-letnie, składając zarazem życzenie na nowy okres pracy w lepszych warunkach.

Zjazd rozpoczął się w Poznaniu dnia 21 b. m. o godzinie 9 r. na uroczystą mszą św., odprawioną przez ks. prałata Stychla, honorowego członka Sokoła poznańskiego, w starej farze. Sokoli służyli do mszy, sztandary sokole trzymały straż przed prezbiteryum, a pod niemi skupili się druhowie z wydziału Związku, przybyli delegaci, oraz drużyny poznańskie. Przed nabożeństwem wydział Związku złożył u stóp pomnika Adama Mickiewicza wspaniały wieniec.

Znamienne było zachowanie się stróżów bezpieczeństwa. Obawiano się widocznie ze strony tych groźnych szeregów z pod szarego płatka czegoś, co nakazywało podwoić posterunki policyjne przez dodanie każdemu stójkowemu zbrojnego żołnierza. Pozatem widziano patrolujące po mieście zbrojne w karabiny oddziały żołnierzy. — Wszystko to dla — garstki około 30 delegatów sokolich, przybyłych na święto 25-lecia Związku sokolego do wielkopolskiej stolicy!

Także na sali obrad w domu Królowej Jadwigi cywilny urzędnik policyjny nie czuł się widocznie dość bezpiecznym, gdyż dodano mu dla pewności zbrojnego policyanta, który zadowolił się ostatecznie czuwaniem przed drzwiami, gdy zakwestyonowano prawność pobytu jego na sali.

Przy takich środkach bezpieczeństwa rozpoczęto wreszcie obrady około godz. wpół do 2. Zagaił je krótkiem przemówieniem prezes Związku, druh Bernard Chrzanowski, oddając przewodnictwo w ręce wiceprezesa dra Rydlewskiego. Następuje sprawozdanie obecnych. — Przybyli delegaci i przedstawiciele okręgów II, III, 6 druhów; VI, 2 druhów z Gdańska; V, 5 druhów; VI, Śląsk, 6 druhin i druhów; VII, Nadrenia, 1 druh; IX, Westfalia, 2 druhów; X Westfalia, 1 druh; XI Westfalia, 2 druhów; XII, hanzeatycki, 2 druhów; XIII, Westfalia, 2 druhów. Brak przedstawicieli z okręgu Inowrocław, w którym powstał pierwszy Sokół wielkopolski, oraz z okręgu I (Śrem-Kościan-Gostyń). Pozatem reprezentowane były: Związek tow. młodzieży polsko-katolickiej przez patrona ks. Jarosza; Związek katol. tow. robotników polskich przez gen. sekretarza ks. Dymka, komisya dla zdrowia publicznego przez prezesa p. radcę dra Panieńskiego, tow. Warta przez p. Anielę Tułodziecką, tow. Ziemianek przez p. Annę Moszczeńską, poznańska Czytelnia dla kobiet, powszechne Tow. pedagogiczne (p. Suchowiak), klub wioślarski »Tryton«, Związek kapłanów »Unitas« przez sekr. ks. kan. Pradzyńskiego w zastępstwie ks. prałata Laubitza. Związki kupców samodzielnych, kupców podróżnych, przemysłowców, kół śpiewackich, poznańskie Koło radzieckie przez prezesa p. Offierskiego, wreszcie bardzo liczna prasa. Telegramy z życzeniami i z usprawiedliwieniem swej nieobecności nadesłali m. in. prezes Rady narodowej p. dr Mycielski, szamb. Cegielski, ks. patron Adamski, dawniejszy członek wydz. Zw. radca Karchowski z Książa, prezes Tow. hygienicznego dr Fr. Zakrzewski, korporacya kupców w Poznaniu, hr Żółtowski z Godurowa, ks. kan. Łukomski, ks. prałat Łisiecki z Bnina, przewodnicząca Zjednoczenia tow. kobiecych oświatowych p. Anna Suchocka z Pleszewa, tow. Młodzieży kupieckiej w Poznaniu, zarząd Zw. mł. kupieckiej, ks. prob. Maliński, red. Poszwiński i szereg gniazd i druhów.

Nastąpił referat sekretarza związkowego, druha Tadeusza Powidzkiego, dający krótki zarys historyi Związku i jego rozwoju. Przewodniczący uczcił następnie ciepłem przemówieniem dwóch druhów, którzy w wydziale Związku pracują od samego założenia, tj. Bernarda Chrzanowskiego i naczelnika związkowego Wiktora Gładysza. Celem uczczenia swego prezesa Związek złożył na jego ręce 3000 mk. na specyalny fundusz oświatowy im. Bernarda Chrzanowskiego, a d. Gładysza zamianowano honorowym naczelnikiem związkowym, nadając pozatem okręgowi II miano Wiktora Gładysza. Po podziękowaniach ze strony obu jubilatów przemawiali niemal wszyscy wyżej wymienieni przedstawiciele organizacyi, składając Związkowi swe serdeczne życzenia na dalszą działalność.

Pełen głębokich myśli referat o celach i zadaniach Sokoła wygłosił następnie członek Wydziału Związku d. inżynier Wiktor Maćkowiak. Zabierał następnie głos szereg mówców. Podnosimy tu przemówienie p. Budzyńskiego z Poznania, który wzywał do jak najściślejszego zespolenia wszystkich serc w chwili obecnej. — Zjazd zamknął dr Rydlewski po trzy godzinnych obradach, wyrażając przekonanie, że miłość, okazana Sokołowi w dniu jubileuszu przez całe społeczeństwo, otaczać go będzie i nadal.

Cała uroczystość miała charakter nadzwyczaj podniosły. Wieczór Sokoli z obczyzny spędzili w teatrze polskim na »Kordyanie«.

Odezwa hakatystów.

Wśród odezw niemieckich, jakie się obecnie pojawiają przeciwko żądaniom polskim, nie mogło oczywiście zabraknąć odezwy »Ostmarkenvereinu«. Brzmi ona, jak następuje:

»Nowa propozycya pokojowa rządu wywołała w najszerszych kołach naszego ludu wielkie obawy. My »ostmarkerzy« jesteśmy oburzeni tłomaczeniem punktu 13 warunków Wilsona. Żąda w niem utworzenia niezawisłego polskiego państwa, któreby obejmowało wszystkie kraje z niewątpliwie polską ludnością i posiadało zapewniony dostęp do morza. Zgodnie z wszystkimi zagranicznymi Polakami wydaną została odezwa, mająca podpisy wszystkich polskich organizacyi w Prusach a tak samo wszystkich na terytoryum niemieckiem wychodzących gazet bez różnicy zapatrywań, powołująca się na niemiecką notę pokojową, a przekręcająca zupełnie brzmienie i treść Wilsona warunków, i żądająca połączenia zamieszkałych przez Polaków pruskich dzielnic z polskiem państwem i własnego wybrzeża morskiego. Przeciwko temu podnoszą stanowczy protest wszyscy Niemcy. W warunkach nie ma mowy o polskiem wybrzeżu morskiem; a tak samo nasze kresy wschodnie nie należą do tych krajów, zamieszkałych bezsprzecznie przez ludność polską. Przeciwnie, jest to prawdziwy osadniczy i kulturalny kraj niemiecki, w którym Polacy mieszkają obok Niemców i w którym niemczyzna liczebnie, ekonomicznie i kulturalnie znacznie przerasta. Odłączenie wschodnich dzielnic byłoby wydaniem współobywateli niemieckich na łup i zachwianiem potęgi i żywotnych interesów państwa. Myśl takiego okaleczenia ojczyzny jest tak okropna, że w całym naszym ludzie napotka na opór. Mamy nadzieję, że bohaterski lud niemiecki we wszystkich swych sferach trzymać się będzie słów kanclerza-założyciela: »Ani piędź ziemi niemieckiej nie może być straconą, a tak samo ani część praw niemieckich nie może być poświęcona. Taka jest nasza polityka«.

»Ostmarkenverein« — czyni słuszną uwagę „Kuryer Śląski" — ma najmniej prawa do przemawiania w imieniu narodu niemieckiego, bo jego polityce właśnie mają Niemcy w głównej części do zawdzięczenia, że dziś znajdują się odosobnione w świecie.

Z Rady powiatowej krakowskiej.

Kraków, 26 października.

(Manifestacya z powodu proklamacyi Rady Regencyjnej. — Odbudowa wsi. — Niebezpieczeństwo zamknięcia szkół).

W dniu 24 b. m., pod przewodnictwem prezesa dra Stefana Skrzyńskiego, odbyło się posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej, w którem obok kompletu członków Rady wziął udział także marszałek kraju, Niezabitowski. Przewodniczący zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem na temat wskrzeszenia zjednoczonej, niepodległej Polski, poczem zgłosił następujące wnioski:

1. Rada powiatowa ziemi krakowskiej wyraża swą najwyższą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifeście Najdostojniejszej Rady Regencyjnej ogłaszającej zjednoczenie i niepodległość Polski i składa jej za to najgłębszą cześć i wdzięczność.

2. Rada powiatowa ziemi krakowskiej poleca swemu prezesowi, by zawiadomił o powyższych uchwałach Radę Regencyjną wraz ze złożeniem jej hołdu i serdecznych życzeń, by wierna swemu obowiązkowi wraz z reprezentacyą całego narodu, doprowadziła naród polski szczęśliwie i szybko do jego przyrodzonego celu, zjednoczenia i niepodległości.

Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska!

Obecni trzykrotnie okrzyk ten powtórzyli, a następnie p. Józef Sereczyk, członek Rady powiatowej i poseł na Sejm krajowy, nawiązując do słów przewodniczącego podniósł przedewszystkiem ofiarną walkę legionów polskich w wojnie światowej i moralne zwycięstwo idei sprawiedliwości, któremu przedewszystkiem zawdzięczać należy, że z oparów krwi, z gruzów zniszczonych wsi i miast polskiej ziemi, z chaosu rozmaitych programów politycznych powstaje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska. Jako przedstawiciel ludu polskiego podkreślił mówca, że jak z jednej strony życzy sobie, ażeby udział i prawa ludu, w przyszłem państwie polskiem były jak najwięcej zagwarantowane i na słuszności oparte, to z drugiej strony należy wytężać wszystkie siły i dołożyć wszelkich starań, ażeby lud ten ochronić przed zdradliwemi hasłami bolszewizmu i przewrotu społecznego.

Przemówienia tak przewodniczącego, jakoteż p. Józefa Serczyka przyjęli obecni długotrwałemi oklaskami.

W dalszym ciągu posiedzenia powitał przewodniczący marszałka kraju, Niezabitowskiego i podziękował mu za łaskawy współudział w obradach, które przedewszystkiem toczyły się około kwestyi odbudowy gmin zdemolowanych. W dyskusyi nad tym przedmiotem po szczegółowym referacie p. radcy budown. Turskiego, udzielił wyczerpujących wyjaśnień, jakoteż rzucił program działalności na przyszłość p. W. Krzyżanowski, kierownik ekspozytury bud. w Krakowie. Przedewszystkiem wspomniał o tem, że jakkolwiek praca odbudowy postępuje już obecnie naprzód, to jednak dopiero z wiosną rozpocznie się prawdziwa kampania, gdyż wtedy mają wytworzyć się lepsze warunki; robota postąpi w szybszem tępie, gdyż i kredyty będą większe i warunki robocizny, dostawy i przygotowania materyału budowlanego będą dogodniejsze i lepiej zabezpieczone niż to miało miejsce dotychczas. Szczególny nacisk jednak położył na to, że wszelkie obawy, jakoby z chwilą przyłączenia Galicyi do państwa polskiego mała akcya odbudowy zupełnie być wstrzymaną, są zupełne bezpodstawne, bo sprawa odbudowy zniszczonych przez wojnę osad leży w sferze zobowiązań państwa i każdy nowy rząd obowiązek ten musi uwzględnić, a tembardziej rząd polski. W tym samym duchu przemówił także marszałek Niezabitowski, a poruszając kwestyę regulacyi zniszczonych osad, którą należy odróżnić od technicznej odbudowy, zaznaczył, że Wydział krajowy, do którego kompetencyi komasacya gruntów należy, odniósł się do czynników rządowych o przyznanie odpowiedniego kredytu i prawa orzekania o potrzebie i rozmiarach wywłaszczenia.

W ciągu dalszym pp. Józef Cieślewicz i Józef Serczyk, jako delegaci do Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej przedstawili stan szkolnictwa w powiecie, który natrafia na nieprzezwyciężone trudności raz dlatego, że stan nauczycielski, zwłaszcza tak zwane tymczasowe siły, znajdują się w bardzo krytycznem położeniu ekonomicznem, a powtóre dlatego, że niebawem wszystkie szkoły z powodu braku węgla będą musiały być zamknięte.

Co do pierwszej trudności to wyraźnie zaznaczył p. Cieślewicz, że dużo zależy od tego, co my damy nauczycielstwu jako rolnicy, a co do drugiej p. Serczyk postawił wniosek ażeby bezzwłocznie odnieść się do Wojennej Centrali handlowej z zapytaniem, czy są widoki zaopatrzenia szkół w węgiel. W drodze telefonicznej otrzymano niestety odpowiedź, że według dotychczasowej produkcyi kopalń widoków prawie niema żadnych, co Rada powiatowa wśród objawów wielkiego ubolewania przyjęła do wiadomości.

Składajcie hojnie dary na opiekę Legionową.

Kronika.

Kraków, 26 października.

O WYWÓZ ZAPASÓW ŻYWNOŚCI Z KRAKOWA. Jak wiadomo Kraków jako twierdza był bardzo dobrze zaprowiantowy na czas dłuższy, o czem jeszcze świadczą znaczne zapasy, jakie posiada wojskowość. Zapasy te — jak słychać — mają być wywiezione z Krakowa zachód podobnie jak to już dzieje się z magazynami na Morawach i Czechach. Wśród najrozmaitszych środków żywności przeznaczono do wywozu około 40 wagonów ryżu, 2 wagony kawy, 16 wagonów przedwojennej herbaty, 80 wagonów mąki i bardzo wielkie zapasy cukru. Podobnie nagromadzone w Nowym Sączu zapasy węgla (300 wagonów) postanowiono wywieść z kraju, w czasie gdy katastrofa węglowa daje się ogromnie odczuwać i nie daje nadziei jakiejkolwiek poprawy sytuacyi.

Jak słychać, gmina m. Krakowa ma poczynić starania, aby zapasy, nagromadzone w naszem mieście, nie były wywiezione tem więcej, że Kraków posiada uzasadnione pod tym względem pretensye. Spodziewać się również należy, że namiestnictwo interwencyą swoją uchyli zamiary wywozu wszystkich zapasów żywności w Galicyi a to tem więcej, że kraj nasz zniszczony zupełnie przez wojnę i ogłodzony przez rozmaite centrale wiedeńskie, pozostawiono obecnie samopomocy.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CHLEBA. W dziennikach miejscowych pojawiła się w dniach ostatnich notatka tej treści, że piekarze krakowscy w porozumieniu z magistratem ustalili cenę 1 kg chleba ciemnego pozakontyngentowego na 7 koron, a chleba jaśniejszego na 16 koron. Magistrat stwierdza niniejszem, że notatka ta nie pochodzi od magistratu i zawiera mylną informacyę, gdyż zarządzeniem magistratu z dnia 19 października ustanowiono jedynie cenę chleba ciemnego z mąki nabywanej prywatnie (oczywiście pochodzącej z Królestwa Polskiego) na 7 koron za 1 kg. Równocześnie przypomina się, że sprzedaż pieczywa białego jest bezwarunkowo niedozwolona.

W końcu magistrat zarządza, że wobec tego, iż od dnia 30 b. m. piekarnie rejonowe będą wydawały na legitymacye połowę racyi chleba to jest po 630 gr. tygodniowo na osobę — nie wolno począwszy od dnia 27 października sprzedawać chleba wypieczonego z mąki prywatnie nabytej w ilości większej niż 630 gramów tygodniowo na osobę.

Ze względu na to sprzedający powinni żądać od kupujących okazania legitymacyi chlebowej.

Za przekroczenie tego rozporządzenia winni będą surowo karani.

GENERAŁ ZIELIŃSKI, internowany — jak wiadomo — w Marmaros Sziget, znajduje się w dalszym ciągu pod nadzorem wojskowym. Obecnie z powodu choroby, gen. Zieliński znajduje się w baraku szpitalnym w Marmaros Sziget w osobnej celi, strzeżony pilnie przez przydzielonego mu węgierskiego ordonansa. Generał Zieliński nie otrzymuje żadnych pism.

Poniedziałkowe zebranie poselskie winno bezwarunkowo zająć się tragicznym losem zasłużonego generała polskiego i zażądać natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

REPREZENTACYA KRAKOWA W KOMISYI LIKWIDACYJNEJ. Prezydent m. p. Federowicz wystosował do dr Tertila, jako prezesa Koła polskiego pismo z żądaniem, aby prezydyum miasta zostało powołane do powstać mającej komisyi likwidacyjnej ze względu na ważne zwłaszcza gospodarcze interesy Krakowa. Takie samo żądanie przedłoży prezydyum miasta Lwowa.

WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW. Przypominamy, że rozdawanie miejskich ziemniaków osobom, które należytość zapłaciły w wyznaczonych kasach, rozpocznie się w poniedziałek rano na placu drzewnym przy ulicy Warszawskiej. Z zapłatą za ziemniaki zgłaszać się można tylko jeszcze do końca bieżącego miesiąca.

ZWIĄZEK WIĘKSZYCH MIAST GALICYJSKICH. Jutro o godzinie 10 i pół przed południem w magistracie odbędzie się posiedzenie Związku większych miast galicyjskich.

Porządek dzienny obrad obejmuje aprowizacyę miast, założenie konsumów Związku miast, pokrycie niedoborów miejskich budżetów, odbudowę miast itd.

ZAKAZ OŚWIETLENIA GROBÓW. Magistrat przypomina, że zwyczajowe oświetlanie grobów w czasie dni zadusznych tj. 1 i 2 listopada jest zakazane w myśl rozp. namiestnictwa z 21 października 1916 r. L. 8708/XIX, a to z uwagi na konieczność oszczędzania tłuszczów. Nie stosujący się do tego zarządzenia będą karani grzywnami do 200 K.

ZNIESIENIE KORDONU GRANICZNEGO. W związku z doniesieniem o cofnięciu przez władze okupacyjne wojskowego kordonu granicznego pomiędzy Galicyą a Królestwem oraz pomiędzy okupacyą austryacką a niemiecką w Królestwie, »Kuryer Zagłębia« donosi, że usunięto dotychczas tylko austryackie posterunki wojskowe. Po stronie niemieckiej kordon graniczny wojskowy istnieje dalej.

KWATERUNKI WOJSKOWE. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi wojskowej i skarbowej. Przedmiotem obrad była sprawa kwaterunków wojskowych, którą przedstawił referent radca magistratu p. Kubalski. Gminie krakowskiej należy się od rządu tytułem wydatków na kwaterunki oficerskie **kwota 3 miliony K.;** sumy tej rząd gminie mimo urgensów nie zapłacił. W dyskusyi, w której zabierali głos radcy pp. dr Krzetuski, dr Doboszyński, dr Rafał Landau, Godzicki, wiceprezydent Rolle i inni, uchwalono oświadczyć władzom wojskowym, że gmina tylko pod tym warunkiem będzie dawała kwaterunki dla oficerów, jeżeli skarb będzie zwracał pełną wartość prawnych przez gminę należytości za te kwaterunki.

W dalszym ciągu uproszono prezydyum miasta, aby rozpoczęło dalsze energiczne kroki o uznanie i wypłacenie tych 3 milionów K ze strony rządu.

ZRZESZENIE POLSKICH GÓRNIKÓW. — Związek górników i hutników polskich rozesłał zaproszenia na zebranie, które urządza w Krakowie dnia 27 października br. w niedzielę o godzinie 3 i pół pop. w sali instytutu geol. Collegium physicum (ul. św. Anny 6) w celu omówienia spraw, dotyczących górnictwa i hutnictwa w zjednoczonej Polsce. Jeśli ktoś czuje się powołanym do wzięcia udziału w zebraniu, raczy przybyć łaskawie, mimo że zaproszenia nie otrzymał.

INFLUENZA HISZPAŃSKA w niektórych okolicach Galicyi zatacza wielkie kręgi i czyni wśród ludności coraz większe spustoszenia. — Z wielu stron z prowincyi dochodzą nas wprost zatrważające wieści o złośliwym przebiegu tej choroby. W krakowskim powiecie w niektórych gminach śmiertelność była ogromna. To samo donoszą nam z powiatu limanowskiego. Zdarza się nieraz, że całe rodziny chorują. Brak lekarzy, oraz lekarstw epidemię tę ułatwia.

WYSTAWA PRAC PROF. JANA RASZKI, obejmująca kilkadziesiąt plakiet i rzeźb legionowych, cieszy się nieprzerwanie dużym powodzeniem. Wystawa mieści się w lokalu Związku artystów przy ulicy Szpitalnej. Dochód z wystawy przeznaczono na cele opieki legionowej.

OBYWATELE PAŃSTWA POLSKIEGO. — Na obu uniwersytetach polskich w Galicyi, krakowskim i lwowskim oraz na politechnice we Lwowie wszyscy słuchacze Polacy z Galicyi, dotychczas obywatele austryaccy, zapisali się obecnie jako obywatele państwa polskiego. Władze uniwersyteckie krok ten zaakceptowały.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG OSOBOWY. Od jednej z osób, które dzisiaj rano od strony Lwowa przyjechały do Krakowa, otrzymujemy następujące informacye:

Dzisiaj rano na pociąg osobowy, przychodzący do Krakowa po godzinie 9 rano, dokonano niezwykle śmiałego napadu. Przed Rzeszowem, w miejscu, gdzie pociąg skutkiem nierównego terenu musi zazwyczaj zwalniać, **sześciu bandytów wpadło do wojskowego przedziału i zrabowało trzy walizy z rzeczami, wartości 15.000 K,** pewnemu porucznikowi i kapitanowi. Porucznika, usiłującego stawiać opór, unieszkodliwiono uderzeniem sztabą żelazną w głowę. Bandyci uszli z łupem bez przeszkody. Wobec ustawicznych napadów bandyckich na pociągi w okolicy Rzeszowa, i to od dłuższego czasu, władze powinny bardzo energicznie wystąpić.

Z kraju.

GALICYA MA JESZCZE DOSTAWIAĆ BYDŁO DLA WOJSKA. Jak się dowiadują pisma lwowskie, wszystkie starostwa galicyjskie otrzymały z min. rolnictwa telegraficzne polecenie dostawy brakujących jeszcze ilości bydła dla armii w polu, wobec czego zarządzono spędy dodatkowe na brakującą ilość.

WYKRYCIE MAGAZYNU PASKARSKIEGO W KINIE LWOWSKIEM. Onegdaj we Lwowie wykryto w budynku, gdzie mieści się kino „Czerwonego Krzyża« przy ulicy Leona Sapiehy, magazyn najrozmaitszych przedmiotów, w wielkiej ilości nagromadzonych, jak grube pasy skórzane i parciane do maszyn, rozmaite likiery i wódki, kilkadziesiąt pak mydła, olbrzymie ilości papierosów niemieckich, kociołki do gotowania itp. Właścicielem tego magazynu jest pewien żyd. W mieszkaniu jego przy ul. Karpińskiego znalazła policya zwoje materyi wełnianych i jedwabnych, dużo wosku przetopionego, mydełka toaletowe, pasy do maszyn, kilkanaście szabel, nieprzemakalne płótna wojskowe itd. Znalezione w mieszkaniu przedmioty zwieziono na policyę, magazynu zaś pilnował przez noc aż do dalszego zarządzenia posterunek policyjny.

TARNÓW, 23 października. (Organizacya społeczeństwa. — Charakterystyczny zakaz starostwa. — O wywóz dwóch wagonów zboża. — W sprawie nawozów sztucznych. — Uroczyste przedstawienie teatralne. — Zmiana firmy).

Społeczeństwo tarnowskie, wpatrzone w najwyższy ideał Polski niezawisłej i zjednoczonej, organizuje się w szybkiem tempie. Wyrazem tego były ostatnie dwa zebrania: pierwsze socyalistów, drugie ludowców i stronnictwa katolicko-ludowego. Na ostatniem zebraniu doszło do pewnego porozumienia między ludowcami i zwolennikami »Ludu Katolickiego« na tle spraw narodowych, co będzie miało wielkie znaczenie na przyszłość.

Przed kilku dniami starostwo nasze wydało charakterystyczny zakaz zamykania bram domów o godzinie 9 wieczorem, chodzenia po ulicach i zgromadzania się. Trunki wolno podawać tylko w lokalach pierwszorzędnych. O ile zakaz jest charakterystycznym, to charakterystyczniejszem jest, że społeczeństwo tarnowskie nie wiele sobie robi z tych zakazów.

Sprawa wywozu dwóch wagonów zboża do Prus, o czem w swoim czasie pisaliśmy, utknęła na martwym punkcie. Ukazały się tylko dwa afisze: jeden ze strony zarządu dóbr ks. Sanguszków, ofiarowujący 2.000 K nagrody temu, ktoby wskazał rozsiewającego pogłoski, jakoby zarząd dopuścił się tego wywozu; drugi afisz ze strony spółki »Plon« podobnej treści. Miarodajne czynniki oświadczają nawet kategorycznie, że wywóz powyższych wagonów nie miał wcale miejsca. Prokuratorya milczy, a przecież społeczeństwo tarnowskie chciałoby koniecznie odkryć sprawców. Przy tej sposobności musimy sprostować notatkę jednego z dzienników krakowskich, jakoby w tej sprawie miał być interesowany inspektor zbożowy, p. Dobrzański.

Z powodu politycznych wypadków, kraje zachodnie, jak Austrya, Czechy i Morawy, odmówiły Galicyi wszelkich nawozów sztucznych. Powiat nasz, potrzebujący co najmniej 40 wagonów nawozów sztucznych, otrzymał kontyngent na 9, z czego dostał 1 wagon, a trzy wagony drogą prywatną. Wobec tego stanu grozi naszemu powiatowi, a względnie krajowi, poważne obniżenie produkcyi rolnej. Sprawę tę polecamy gorąco interesowanym czynnikom.

Celem uczczenia proklamowania zjednoczonej Polski, Teatr Popularny, pozostający pod dyrekcyą p. Orwicz-Pawlikiewicza, urządził uroczyste przedstawienie, w skład którego weszło przemówienie prof. Wojciechowskiego i odegranie sztuki Bunikiewicza pod tytułem: »Piosenki ułańskie«.

Fabrykę dachówek, własność p. Bracha, nabył wraz z folwarkiem na Kantoryi znany kupiec tutejszy, p. Wł. Brach.

WIEC MANIFESTACYJNY W ORŁOWEJ. Z Orłowej piszą nam: Olbrzymi wiec manifestacyjny z powodu ogłoszenia zjednoczonej Polski, do której i Śląsk należeć będzie, zgromadził tu w niedzielę około 20.000 ludu polskiego, pomimo utrudnień, stawianych przez władze.

Polacy na Śląsku od kilku miesięcy dochowywali lojalnie zasady, że spór czesko-polski na Śląsku rozstrzygnie Praga i rząd polski. Czesi od kilku tygodni rozpoczęli gwałtowną agitacyę pod hasłem „Śląsk po Olzę do Czech", tj prawie więcej niż połowa Cieszyńskiego. W tym duchu również od przeszło miesiąca piszą gazety czeskie, w szczególności „Obrana Slezska", która nie cofa się nawet przed oszczerstwami na polskich inżynierów, pełniących swój narodowy obowiązek.

Przez całą noc z 19 na 20 października przed wiecem agitowali czescy urzędnicy i dozorcy gwałtownie na wszystkich szybach Zagłębia, aby wiec rozbić. Stało się inaczej. Zjawiła się tylko grupka kilkudziesięciu Czechów, którzy nie śmieli zabrać głosu mimo, iż Polacy głosu im udzielili; powstrzymały ich widocznie tak ogromne masy jednomyślnej polskiej opinii.

Jednak agitacya czeska idzie dalej, ku rozgoryczeniu polskiej ludności. Mówią agitatorzy czescy, że Śląsk będzie po Olzę należał do Czech, że najdalej za kilka dni o tem ludzie się przekonają (zebranie czeskie w Łazach), że układy w tej sprawie już zawarte, że w Polsce robotnik będzie cierpiał głód, że w Polsce panuje nierząd (tu schodzą się dziwnie Czesi z Wszechnicencami i t. d.).

Sprawa ma tę przykrą stronę, że mimo, iż my pragniemy sąsiedzkiej z Czechami zgody, życzymy wszystkiego ich Ojczyźnie, Śląska bronić będziemy, choćby do ostatniego tchu. To niechaj niechaj wie opinia polska, niechaj na to będzie przygotowana, niechaj wiedzą to i Czesi. Jesteśmy zdecydowani, nie ustąpimy ani kroku, a apetyty na własność naszą narodową, na skarby Zagłębia węglowego, na pracę polskiego górnika poskromić potrafimy.

Przetrwaliśmy 600 lat niewoli germańskiej, żadnego jarzma już znosić nie chcemy, na gwałt odpowiemy siłą zorganizowanego ludu polskiego.

Z Królestwa Polskiego.

WERBUNEK DO WOJSKA POLSKIEGO postępuje szybko naprzód. Napływ ochotników jest bardzo wielki, mimo ogłoszenia poboru przymusowego.

Ze Sosnowca wyruszyło w niedzielę 20 bm. po odprawionem nabożeństwie przeszło 100 ochotników, żegnanych uroczyście przez ludność. W ostatniej chwili odjazd ochotników ze względu na rosnący napływ odroczono na dni kilka.

Z Łodzi odjechało w poniedziałek 136 ochotników, a nazajutrz zgłosiło się 112 nowych.

Z Włocławka wyruszyło w poniedziałek wśród imponującej manifestacyi całej miejscowej ludności 200 ochotników do Warszawy.

B. DYGNITARZE ROSYJSCY. Do Warszawy przybył b. adjutant gen. Skałłona, pułkownik Olsufjew. Opowiada on niektóre szczegóły o losie b. wyższych urzędników rosyjskich z Królestwa Polskiego. I tak: b. gubernator piotrkowski, Jaczewskij, z chwilą wybuchu rewolucyi bolszewickiej zginął i nie wiadomo, co się z nim dzieje. B. oberpolicmajster, Meyer, zajmuje skromną posadę urzędnika policyjnego w Rostowie nad Donem. B. urzędnik do szczególnych poleceń, Szulman, sprzedaje papierosy w Moskwie. Generał ks. Melikow i b. urzędnik do szczególnych poleceń, Tolbuzin (zięć Skałłona) zostali aresztowani przez bolszewików i trzymani są w więzieniu w charakterze zakładników. Syn generała Skałłona, oficer gwardyi, został rozstrzelany przez bolszewików. Jedynie los się uśmiechnął generałowi Bałkowi, który po wydostaniu się z więzienia, zajmuje wyższe stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych.

MORDERSTWO Z ZEMSTY. Pisma warszawskie donoszą: Ofiarą terorystycznego mordu padł w dniu 23 bm. pracownik kolei wiedeńskiej Oskar Frey, zarządzający działem służby. Gdy wieczorem wracał do domu przy ul. Chmielnej, nieznany jakiś człowiek, ukryty we framudze klatki schodowej, dał do niego strzał z rewolweru. Frey, trafiony w głowę, zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

GROMADNE EGZEKUCYE W ROSYI. Ze Sztokholmu donoszą: Jak wynika z opowiadań osób, przybyłych z Moskwy, liczby dokładnej zamordowanych przez bolszewików ofiar ustalić nie można, wiadomo jednak, że w samym Petersburgu rozstrzelano przeszło 2.000 osób. Dekrety i wyroki śmierci, podpisywane przez komisarza walki przeciwko wrogom rewolucyi, Josilewicza, młodego żyda, posiadającego zupełne pełnomocnictwo i władzę nad życiem nieszczęsnych uwięzionych ofiar. Co wieczór sporządza Josilewicz długą listę nazwisk tych, którzy mają być straceni. Częstokroć zdarza się, że skazani nie stawali jeszcze przed trybunałom. Egzekucyi dokonywa się przeważnie w Kronsztadzie, w twierdzy Piotropawłowskiej i w koszarach, sąsiadaujących z twierdzą. Pomieszczeni tam więźniowie wiedzą, jaki los ich czeka. W nocy otwierają się drzwi cel więziennych, w których są skazańcy pomieszczeni, a komisarz wyciąga spis nazwisk i w obecności straży czerwonej gwardyi odczytuje jedno po drugiem. Odczytanie nazwisk oznacza wyrok śmierci na nieszczęsne, przeważnie zupełnie niewinne ofiary. Ich płacz, lamenty nie wzruszają katów bynajmniej, natomiast wzbudzają postrach w pozostających w celach więziennych, nad którymi zawisł ten sam los. Wkrótce potem ciszę nocną przerywa szereg strzałów karabinowych.

NARESZCIE UDAŁO SIĘ CHWYCIĆ owego mitycznego »Bandytę kolejowego«, bar. Nardońskiego, którego nadzwyczajnie interesujące losy, a później gigantyczne zapasy z mistrzem tej miary co Stuart Webs oglądać można obecnie na ekranie popularnego kinoteatru »Sztuka«. 12407

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 26 b. m., nowość: »Urwis«, krotochwila w 4 aktach B. Katerwy.

W niedzielę, dnia 27 b. m., po południu: »Głuszec« St. Krzywoszewskiego; wieczorem: »Urwis« B. Katerwy.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

W sobotę, dnia 26 b. m., po południu: »Krakowiacy i górale«; wieczorem: »Piękna żonka«.

W niedzielę, dnia 27 b. m., po południu: »Dom otwarty«; wieczorem: »Piękna żonka«.

ZMARLI.

W Warszawie zmarł dr Jan Raum, naczelny lekarz szpitala na Pradze, wybitny chirurg, przeżywszy lat 64.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z ŚMIAŁOWSKICH
Helena Wexowa
wdowa po ś. p. Adolfie, emerytowanym inspektorze kolei państwowych,

przeżywszy lat 69, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach dnia 25 października 1918 roku. Odprowadzenie zwłok na cmentarz Łyczakowski odbędzie się w niedzielę dnia 27 października 1918 roku o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ulicy Zyblikiewicza l. 44, na które w nieutulonym smutku pozostałe dzieci, siostra, synowa i wnuki zapraszają Krewnych i Znajomych.

Lwów, dnia 25 października 1918 roku.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16. Rządca drukarni L. K. Górski.